10 fen.

DZIENNIK PORANNY

10 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 106.

Kraków, sobota 6 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu [illegible] RM.

Francja zrywa stosunki dyplomatyczne z Anglją.

Genewa, 5 lipca. Rząd francuski znajdujący się obecnie w Vichy komunikuje: Rada ministrów, która pod przewodnictwem prezydenta Lebrun zebrała się we czwartek, przyjęła do wiadomości relację o nie dającym się wytłumaczyć a t a k u, wykonanym przez potężną angielską eskadrę na eskadrę francuską w okolicy Mers-El-Kebir.

Wyraziwszy zachowaniu się floty francuskiej pełne uznanie, — postanowiła rada ministrów zerwać stosunki dyplomat. z Anglją.

(::) **Genewa**, 5 lipca. **W Clermont Ferrand wydano we czwartek o godz. 3-ej rano następujący urzędowy komunikat francuski:**

„3 lipca rano silna eskadra brytyjska obejmująca w pierwszym rzędzie trzy potężne okręty liniowe a przybyła z Morza Śródziemnego, ukazała się przed przystanią w Mers el Kebir, bazą flotową Oranu, gdzie w myśl układu o zawieszeniu broni stała na kotwicy część floty francuskiej, mianowicie okręty „Dunkerque" i „Strassbourg". **Admirał brytyjski wystosował do francuskiego admirała eskadry Gensoula żądanie poddania się lub dobrowolnego zatopienia swych okrętów.** Admirał brytyjski udzielił terminu 6-godzinnego na odpowiedź. **Przed upływem tego terminu łodzie podwodne angielskiej marynarki zamknęły przystań Mers el Kebir przy pomocy min magnetycznych.**

Kiedy admirał francuski odmówił żądaniu, flota brytyjska o godz. 17.50 otworzyła ogień na francuskie okręty wojenne.

Wobec tego nie nadającego się do zakwalifikowania ataku, rząd francuski wydał rozkaz jednostkom francuskim stojącym na kotwicy w pobliżu floty brytyjskiej w przystani w Aleksandrji podnieść kotwice i wypłynąć na pełne morze w razie koniecznym przy użyciu siły.

Ponadto — ze względu na to, że atak ten jest bombardacji godny potępienia, jako dokonany przez naszego wczorajszego sprzymierzeńca, **admiralicja francuska wydała niezwłocznie polecenie wszystkim okrętom wojennym znajdującym się na pełnem morzu zatrzymywania wszystkich napotykanych brytyjskich statków handlowych i odpowiadania ogniem na każdy nowy atak".**

W związku z tchórzowskim napadem floty brytyjskiej na francuskie okręty wojenne w porcie wojennym w Oranie, dowiadujemy się dodatkowo, że w czasie ataku angielskiego, który nastąpił wieczorem o godzinie 17.50 okręty francuskie częściowo nie były pod parą i tak stały w porcie, że nie mogły nastawić do działania swej ciężkiej artylerji.

Te okoliczności charakteryzują całą niesłachetną mściwość Anglików. Otwarli oni ze znacznej odległości niespodziewanie ogień. **Na okręcie wojennym „Provence" oraz na flagowym okręcie flotyli „Mogador" wybuchły pożary i oba te statki płoną w porcie Oran. Okręt wojenny „Bretagne" prawdopodobnie wskutek najechania na jedną z min magnetycznych założonych przez Anglików, wyleciał w powietrze.**

Okręt wojenny „Strassbourg", 5 statków przewodników flotylli, oraz pewna liczba torpedowców i łodzi podwodnych **zdołała wśród walki przerwać pierścień floty angielskiej i przedrzeć się na Morze Śródziemne.**

Strategiczne znaczenie zatoki Orańskiej.

Rzym, 5 lipca. Port Mers El Kebir, w którym toczyła się bitwa między eskadrą okrętów angielskich a okrętami francuskiemi, znajduje się w odległości ok. 15 km na zachód od Oranu. Nie jest on w ścisłem tego słowa znaczeniu portem wojennym, ale znajduje się w zatoce, która jest doskonale chroniona przez dwie, wybiegające w morze skały. Otaczające zatokę wyżyny nadają się zwłaszcza do budowy urządzeń obrony przeciwlotniczej.

Rząd francuski planował od r. 1934 budowę regularnego portu wojennego w Mers El Kebir, a parlament przyznał na ten cel początkowo kredyty w wysokości 115 miljonów franków. Prace te zostały jednak tylko częściowo przeprowadzone.

Port posiada **podziemne składy benzyny**, a pozatem wielkie cysterny nafty kompanji „Shell", wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia, służące do zaopatrywania okrętów-cystern i okrętów wojennych. Ponadto w porcie znajduje się elektrownia, która zaopatruje w prąd elektryczny miasto Oran.

Ostrzeliwanie portu i znajdujących się w nim okrętów marynarki francuskiej zagraża nietylko samej flocie francuskiej, ale także całemu miastu i sąsiedniemu portowi w Oranie, co posiada wielkie znaczenie dla życia gospodarczego całej francuskiej Afryki północnej.

Port ten miał zawsze wielkie znaczenie strategiczne w dziejach. W czasach Karola V był on, podczas walk hiszpańskich o Afrykę północną, celem licznych ekspedycyj hiszpańskich do kraju Berberów przeciwko Maurom i z tych czasów pochodzi twierdza hiszpańska, wybudowana w XVI wieku, wznosząca się ponad Mers-El-Kebir na skałach Santa Cruz.

Straty Anglików w bitwie pod Oranem.

Madryt, 6 lipca. **Donoszą z Algeciras, że w napadzie na okręty francuskie w Oranie brały udział angielskie okręty liniowe „Hood" i „Resolution" jak również jeden jeszcze okręt liniowy i 2 kontrtorpedowców.**

Na pokładzie trzech angielskich kontrtorpedowców przywieziono we czwartek do Gibraltaru licznych rannych oraz zabitych. Przypłynęły również dwa kontrtorpedowce, znacznie uszkodzone. Według ostatnich wiadomości we czwartek wieczorem bitwa jeszcze trwała.

Jak dnoszą z Tetuanu w kołach francuskich w Afryce północnej panuje wielkie wzburzenie z powodu najazdu pod Oranem. Mówi się, że przez ten fakt prestiż angielsko-francuski wiele utracił w oczach tubylczej ludności. Francuzi, którzy jeszcze do wczoraj nie zgadzali się z postępowaniem marsz. Petain i opowiadali się za kontynuowaniem współpracy angielsko-francuskiej, na skutek wypadków pod Oranem zrewidowali swoje nastawienie w stosunku do Wielkiej Brytanji. (p.)

Francja otrzyma nową konstytucję

Genewa, 5 lipca. **Francja otrzyma niebawem nową konstytucję, która ograniczy działalność partyj do minimum i która przyzna rządowi, pod wpływem wysokiego autorytetu moralnego marszałka Petain nowe pełnomocnictwa.**

„W ciągu najbliższego tygodnia zbierze się izba deputowanych oraz senat, aby uchwalić nową konstytucję" — doniósł we środę „Petit Dauphinois". Rząd marsz. Petain natychmiast po objęciu Vichy za siedzibę rządu zebrał się w dniu 2 lipca na posiedzenie, aby zająć stanowisko wobec nowych problemów, przedstawiających się niebywale skomplikowanie. W posiedzeniu tem wzięli udział obok marsz. Petain jego zastępca Laval minister obrony narodowej, minister spraw wewnętrznych, minister skarbu oraz podsekretarz stanu Alibert.

Marsz. Petain i jego współpracownicy **postanowili zerwać z dotychczasową formalistyką demokratycznej procedury**, ponieważ porażka Francji wymaga szybkich metod, aby bez opóźnienia rozpocząć odbudowę kraju. **Parlamentowi przypadnie jedynie w udziele zadanie pomagania rządowi i przeprowadzenia reform, aby zmodernizować strukturę administracyjną łącznie ze swemi własnemi instytucjami.**

Rada ministrów przewiduje, jak donosi „Petit Dauphinois" poddanie pod dyskusję projektu konstytucji odrębnie w senacie i w izbie deputowanych zaraz w pierwszym tygodniu. Po przeprowadzeniu tej dyskusji izba i senat zbiorą się na posiedzenie zebrania narodowego. **Rząd zażąda od parlamentu nieograniczonych pełnomocnictw**, aby dać Francji nową konstytucję opartą na wielkim autorytecie marszałka Petain i na podstawie republikańskich zasad oraz istniejących ustaw. Konstytucja ta ma zabezpieczyć prawa pracy, prawa rodziny i ojczyzny.

Projekt konstytucji został poddany pod obrady po podpisaniu układu w sprawie zawieszenia broni w Bordeaux i w Clermont-Ferrand. **Wielu z deputowanych podkreślało konieczność poparcia planów rządowych, bez różnicy na przynależność partyjną.** Niektórzy z deputowanych podkreślają, że dopóki wiele departamentów znajduje się pod okupacją, dopóty nie można pozwolić na wewnętrzne spory, walki polityczne i niekończące się dyskusje w parlamencie.

Opinja społeczna, wraz z parlamentem, jest zdania, że narodowe odrodzenie tylko wtedy się urzeczywistni, jeśli władza rządu będzie tego rodzaju, iż będzie on mógł bez przeszkód zrealizować swoje plany. Nie ulega wątpliwości, że nowa konstytucja będzie nowoczesną i przedewszystkiem zaś będzie odpowiadała wymogom czasu w zakresie stosunków socjalnych i przywróci państwu jego autorytet i prestiż. Nowa ustawa, potwierdzająca konstytucję, zostanie ratyfikowana przez zebranie względnie zebrania, które stoją ponad obecnym parlamentem. W myśl nowej konstytucji, organizacje zawodowe otrzymają silne przedstawicielstwa.

Rada ministrów rozpatrzy w najbliższych dniach procedurę zwołania izby, obradującej w Clermont-Ferrand. Skutkiem rozmaitych trudności i przeszkód, przedewszystkiem skutkiem tego, że wielu członków parlamentu znajduje się na terenach okupowanych, nie należy się spodziewać zwołania izby deputowanych i senatu przed upływem tygodnia.

Wielkie zniszczenie w szeregach marynarki angielskiej.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych. — Dalsze bombardowanie terenów angielskich.

Główna Kwatera Wodza, 6 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemieckie łodzie podwodne uzyskały w ostatnich czasach znowu znakomite sukcesy w walce przeciwko Anglji. Tak więc łódź podwodna, dowodzona przez kapitana-porucznika Liebe'go zatopiła niedawno 38.600 ton. Tem samem łódź ta łącznie zatopiła 65.000 ton okrętów nieprzyjacielskich. Druga z łodzi podwodnych zatopiła 29.843 ton, a wreszcie trzecia z kolei 31.122 ton nieprzyjacielskich okrętów, z czego 5 okrętów z pilnie strzeżonego konwoju.

Niemieckie łodzie pościgowe storpedowały podczas wypadu na obszar morski na południowy zachód od Portlandu uzbrojony brytyjski parowiec „Hartlep" (5.500 ton) i „British Corporal" (6.900 ton). Pozatem zatopiły płynący w konwoju okręt-cysternę pojemności 12.000 ton i uzbrojony okręt handlowy pojemności 2.000 ton.

Flotylli łodzi strażniczych udało się zniszczyć nieprzyjacielską łódź podwodną u wybrzeży norweskich.

W ciągu nocy z 4 lipca na 5 lipca samoloty niemieckie zaatakowały składy nafty, lotniska i zakłady przemysłowe w Anglji. Samoloty bojowe zatopiły, podczas ataku na konwoje u południowych i południowo-zachodnich wybrzeży Anglji cztery okręty transportowe pojemności 5.000 ton każdy i uszkodziły okręt wojenny i dziewięć dalszych transportowców przez celne trafienia bombami.

Sześć samolotów brytyjskich zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, jeden przez artylerję przeciwlotniczą. Pozatem artylerja przeciwlotnicza marynarki wojennej zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot. Dwa samoloty niemieckie zaginęły. (p).

Skuteczne wypady wojsk włoskich na granicy Cyrenajki i w Afryce wsch.

Zdobyto nieprzyjacielski fort. — Włoskie ataki lotnicze na granicy Sudanu.

(::) **Rzym**, 5 lipca. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Jedna z włoskich kolumn osiągnęła na granicy Cyrenaiki miejscowość Muair w strefie Sollum, odpierając przy tej okazji mniejsze oddziały broni pancernej. Równocześnie nasze lotnictwo zaatakowało nieprzyjacielską kolumnę samochodową, która została rozbita i rozproszona. Dalej na południe łatwo odparto wielokrotne ataki angielskie na ufortyfikowany punkt Capuzzo.

Jedna z włoskich łodzi podwodnych nie powróciła do swej bazy. We włoskiej Afryce Wschodniej nasi „Dubat" (wojska tubylcze) zdobyły nieprzyjacielski fort koło Moyae i utrzymały go pomimo bezskutecznego angielskiego ataku powietrznego, stanowiącego odpowiedź nieprzyjaciela.

Na granicy Sudanu włoskie eskadry zbombardowały siły nieprzyjacielskie koło Akobo i Sallabot. Nieprzyjacielski atak powietrzny na Asab wyrządził niewielkie szkody.

Niemiecka komisja pozwala na uruchomienie radja francuskiego.

Berlin, 5 lipca. **Przedmiotem czwartkowych obrad niemieckiej komisji dla spraw zawieszenia broni była sprawa radja francuskiego.** Niemiecka komisja dla spraw zawieszenia broni postanowiła zezwolić rządowi francuskiemu uruchomić stacje nadawcze radjowe, znajdujące się na obszarach nieobsadzonych. Pełna odpowiedzialność za programy ponosi rząd francuski. Ze strony niemieckiej nie będzie **wykonywana żadna cenzura programów.**

Niezbita wymowa tajnych dokumentów znalezionych we Francji.

(§) **Kraków,** 5 lipca. **W numerze wczorajszym opublikowaliśmy pierwszą serję tajnych dokumentów francuskich i angielskich znalezionych w rozbitym częściowo pociągu we Francji. W numerze dzisiejszym kontynuujemy publikowanie dalszej serji dokumentów.**

Na wstępie dzisiejszej serji zamieszczamy

dalszy ciąg dokumentu nr. 5 zapisów generała Gamelin z dnia 16 marca 1940.

Najprostsza metoda polegałaby na oświadczeniu, że dostawy pewnych zasadniczych produktów, jak np. żelaza przez kraje neutralne, graniczące z Niemcami są równoznaczne z udzielaniem pomocy bez względu na formę i mogłyby doprowadzić do represyj. Szwecja zdecydowałaby się więc tylko pod groźbą blokady na dostarczanie swej rudy Niemcom, podobnie Norwegja mogłaby uskuteczniać swoje dostawy tylko ryzykując to samo.

Jeżeli oba te kraje okażą uległość, to cel jest osiągnięty; w przeciwnym razie należałoby im zamknąć handel morski. Wobec takiej sytuacji możliwem jest, że Niemcy postanowiłyby na to zareagować i wtargnąć zbrojnie do Szwecji. W takim wypadku musimy być gotowi do obrony, w tym celu musi stać w pogotowiu we Francji i w Anglji pierwsza grupa sił wojennych, którąby można rzucić na Skandynawję, czy to jako przeciwuderzenie, czy jako siły zapobiegawcze.

III. Odcięcie dostaw ropy rosyjskiej dla Niemiec[1]) z Kaukazu narzuca w pierwszym rzędzie pytanie rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Z. S. S. R. Dalej wysuwa się zagadnienie współdziałania lub przynajmniej zgody Turcji. Jak wszędzie, gdzie chodzi o sprawy wschodnie, tak i tu nie można pominąć stanowiska Włoch.

W każdym wypadku bombardowanie urządzeń naftowych w Baku i Batum z powietrza może poważnie zagrozić zaopatrzeniu Niemiec w materiały pędne.

Według zasięgniętych dotychczas wiadomości wyznaczonoby do tego celu 9 eskadr lotniczych. Komenda francuskich sił powietrznych bierze pod uwagę odkomenderowanie do tego celu 4-ch eskadr, resztę musiałaby wziąć na siebie komenda Royal Air Force.

Eskadry te, które miałyby swą bazę w Djezireh, gdzie znajdują się odpowiednie do tego celu tereny [2]) lub są przygotowane (w północnej części francuskiego Bliskiego Wschodu) musiałyby, w miarę możliwości posiadać również punkty oparcia także w Turcji Azjatyckiej.

Komenda francuskich sił powietrznych mogłaby podjąć już teraz, po wystosowaniu poprzedniego ostrzeżenia na 14 dni do jednego miesiąca, operacje bombardujące w kraju zakaukazkim, a to przy pomocy dwóch eskadr ciężkich bombowców, które możnaby wzmocnić dwiema eskadrami bombowców średniego kalibru. Eskadry te, o ile pozwoli na to sytuacja na froncie francuskim, należałoby sprowadzić z terenu Francji.

Operacje w powietrzu możnaby skutecznie poprzeć w następujący sposób: — 1) przez akcję floty, mającą na celu zatamowanie komunikacji na Morzu Czarnem. — To zadanie przypadłoby zasadniczo w udziale francuskim i brytyjskim łodziom podwodnym. Przejazd ich przez cieśniny morskie byłby uwarunkowany wyraźną lub milczącą zgodą Turcji, nadto konieczna byłaby dla nich baza na wybrzeżu Morza Czarnego w Małej Azji.

2) przez akcję na lądzie, które mogłyby być wykonane tylko przez Turcję, przyczem pomocy mogłyby udzielić niektóre oddziały naszych wojsk Bliskiego Wschodu. Za namową Wielkiej Brytanji w operacjach tych mógłby wziąć udział również [illegible]

IV. Przy uwzględnieniu wszelkich zastrzeżeń, jakie wysuwano przeciwko temu na ostatniem posiedzeniu komitetu wojennego, należałoby rozważyć rozpoczęcie możliwie jak najszybciej akcji zakładania min w rzekach i przy pomocy lotnictwa.

W ten sposób dałoby się uskutecznić częściowo sparaliżowanie transportów śródlądowych dla Niemiec.

Zasadnicze znaczenie posiada możliwie jak najszybsze uwolnienie operacyj powietrznych od zadań, jakie w tej chwili na nich ciążą. Reasumując, powyższe zawarcie rosyjsko-fińskiego zawieszenia broni, nie powinno zmieniać niczego w głównych celach, jakie moglibyśmy sobie zakreślić na rok 1940; układ ten jednak powinien nas skłonić do szybkiego i energicznego działania.

Przez skombinowanie działań blokujących i pewnych operacyj wojskowych możemy nietylko jeszcze bardziej zacieśnić gospodarcze okrążenie, ale również skłonić Niemcy do wyjścia ze swego wyczekującego pod względem wojskowym stanowiska. Doświadczenia 6 miesięcy wojny wykazują, że państwa neutralne obawiają się Niemiec. Nie występując z naszej strony z podobnemi groźbami, musimy jednak dać im odczuć naszą siłę. W tym celu należy przystąpić do energicznej inicjatywy zarówno w dziedzinie dyplomatycznej, jak i wojskowej.

podp. Gamelin.

[1]) Odcięcia dostaw nafty rumuńskiej do Niemiec nie da się w tej chwili przeprowadzić ani blokadą, ani operacjami wojskowemi.

[2]) Tereny te są obecnie przedmiotem wywiadów.

Dokument Nr. 6.

Przy działaniach przeciwko Baku i Batum należy przez zręczną reżyserję unikać kompromitacji Turcji wobec zagranicy.

Amb. francuski w Ankarze Madsigli do ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, dnia 28 marca 1940.

Sprawy zagraniczne — Data nadania
Oryginał — Ankara, dn. 28 marca 1940.
Nr. rez. 661. — Otrzymano przez kurjera 3 kwietnia godz. 11.30.

Ściśle poufne!

Powołuję się na depesze Waszej Ekscelencji Nr. 540 do 541. W związku z mojemi usiłowaniami przedstawienia w moich poprzednich korespondencjach stanowiska Turcji wobec Unji Sowietów (porównaj zwłaszcza moją depeszę Nr. 47 z 24. II. i moje telegramy 433 i 461) podkreślam, że mojem zdaniem bezcelowem jest starać się nakłonić Turcję do zwrócenia się przeciwko Sowietom, z drugiej strony jednak można mieć nadzieję, że w pewnych okolicznościach uda się skłonić ją do zajęcia stanowiska po naszej myśli przeciwko Rosji.

W tej mojej opinji, jaką wypowiedziałem przed załamaniem się oporu fińskiego sądzę, że nie potrzebuję dzisiaj niczego zmieniać. Pokój moskiewski niewątpliwie tylko zwiększy czujność Turcji; równocześnie jednak utwierdza się tu przekonanie, że armja czerwona powróciła z wojny na północy bardzo osłabiona, co znowu działa równoważąco. W każdym wypadku nie stwierdzam tu żadnych prób w kierunku zbliżenia do Unji Sowietów, przeciwnie przyzwyczaja się tu powoli do zdania, że należy się liczyć z jej wrogiem nastawieniem, co jednak nie jest równoznaczne z tem, aby kierownicy państwa tureckiego byli skłonni dać się wmieszać w awanturę z niepewnym rezultatem.

Musimy sobie faktycznie zdać sprawę z tego, że jeżeli rząd w Ankarze od chwili obecnej nie jest przekonany, czy Niemcy odniosą zwycięstwo nad mocarstwami zachodniemi, to jednak wielu ludzi w Turcji nie żywi przekonania, aby mocarstwa zachodnie obecnie mogły odnieść decydujące zwycięstwo.

Wielu sądzi jeszcze wciąż, że Niemcy uzyskają od przemęczonych aliantów pokój, którego potrzebują. Wielu sądzi — a propaganda niemiecka i włoska stara się przekonać ich o tem — że pomimo zdecydowania okazywanego przez rządy w Paryżu i Londynie, wojna zakończy się raczej pokojem kompromisowym.

Musi się więc naturalnie myśleć o tem, co przyniesie przyszłość w wypadku, gdy przyszły pokój nie zadowoli narodów Francji i Anglji, a Turcja pozostanie sama naprzeciw potężnej Rosji, która niewątpliwie wyciągnie konsekwencje z wojny fińskiej w kierunku wzmocnienia swojej potęgi wojskowej.

Rząd nie może pominąć tych nastrojów i z tego powodu wskazana jest chwilowa ostrożność. Bez względu na to, czy jutro zdecydujemy się na choćby ograniczoną akcję na froncie zachodnim, lub też czy załamie się niemiecka ofensywa w wielkim stylu na lądzie lub w powietrzu, zawsze będziemy mogli znaleźć w Turcji odważny i skłonny do inicjatywy element. Niestety muszę dodać, że stan naszego życia publicznego z punktu widzenia wojskowego wywołał tu pewne zaniepokojenie; ostatnie posiedzenia parlamentu wywarły tu przygnębiające wrażenie.

Niewątpliwie panuje tu zaufanie do zdecydowania Waszej Ekscelencji i rządu w kierunku poprawienia sytuacji i nie pozwolenia na upadek ducha francuskiego; są tu jednak ludzie, ulegający wpływom agentur i radja niemieckiego i włoskiego, którzy jeszcze nie są pewni, czy nie zawiodą się w swych nadziejach, podobnych do naszych.

Należy mieć odwagę powiedzieć sobie, że Turcy nie mają obecnie uczucia naszej zdecydowanej przewagi, bez względu na rozmiary ich sympatji ku nam.

Akcja lotnicza na Baku, oraz akcja na Morzu Czarnem ukazuje się z tureckiego punktu widzenia zarówno pod względem technicznym, jak i politycznym w bardzo różnem świetle.

Pertraktacje w sprawie przelotu nad Turcją.

Atak lotniczy na Baku z Djezireh wymaga przelotu nad terytorjum tureckiem długości niecałe 200 km, mianowicie nad masywem górskim w kraju Kurdów, który wskutek surowych zarządzeń armji tureckiej przed dwoma lub trzema laty został silnie wyludniony. Z tego powodu samoloty mogą tam przelatywać niemal bez przeszkód.

Ponadto przy zwróceniu się na zachód i przelocie nad północną częścią Iranu można wogóle uniknąć przelotu nad terytorjum tureckiem, (a jeszcze łatwiej, jeżeli baza startowa będzie położona nie w Djezireh, lecz w Iraku).

Porównując ten stan faktyczny z uwagami Saracoglu, które podałem w mojej depeszy Nr. 529, dochodzę do wniosku, że uprzednie zawiadamianie rządu tureckiego i prośba o jego zgodę — przynajmniej moralną — na przelot nad jego terytorjum mogłaby oznaczać niepotrzebne wprowadzanie go w kłopotliwą sytuację.

Należałoby postawić go, jeżeli nie przed faktem dokonanym, to przynajmniej przed wydarzeniem, które właśnie się rozgrywa. (Mam tu na myśli oficjalne zawiadomienie, ponieważ poufne rozmowy, jakie prowadzimy z nim oraz z naczelną komendą, nie pozwoliłyby utrzymać tych projektów w tajemnicy). Operacja musi już być rozpoczęta, przyczem należy zgóry usprawiedliwić się, iż samoloty podczas przelotu musiałyby posłużyć się terenem powietrznym tureckim.

Nowy rząd w Rumunji.

Bukareszt, 5 lipca. — Pod przewodnictwem Jon Gigurtu, który w dotychczasowym rządzie Tatarescu piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych do dnia 28 czerwca, utworzony został we czwartek nowy gabinet, który natychmiast został zaprzysiężony przez króla.

* * *

Nowy premjer rumuńsk liczy 54 lata. Studjował on na akademji górniczej we Freibergu i w Berlinie-Charlottenburgu. W gabinecie Gogi na początku r. 1938 był on ministrem handlu i przemysłu, w gabinecie Tatarescu od listopada 1939 do maja 1940 był ministrem komunikacji, potem przez 4 tygodnie był ministrem spraw zagranicznych, a od 28 czerwca ministrem bez teki. Jest on prezydentem towarzystwa kopalń złota „Mica" i banku eskontowego, jest również członkiem zarządu kilku poważnych towarzystw i uchodzi za jednego z najbogatszych ludzi Rumunji. Pozatem jest uważany za wielkiego przyjaciela Niemiec.

Wędrówki Daladiera.

Rzym, 5 lipca. **Dziennik „Messagero" opisuje w swej korespondencji z Francji wędrówki parowca „Marseille", na pokładzie którego znajdują się Daladier, Mandel, Delbos i inni wybitni policy francuscy.**

Okręt miał początkowo skierować się do **Anglji,** ale ze względu na niebezpieczeństwo tego rodzaju podróży, zrezygnowano z tego zamiaru, polecając udanie się do **Casablanci.** Na skutek jednak rozkazu marsz. Petain, prezydent Marokka gen. Nogues zakazał wylądowania parowca w Casablance.

Wówczas komendant okrętu postanowił **powrócić do Francji,** ale nie otrzymał na to do dziś dnia pozwolenia ze strony rządu.

Skutkiem powyższego zbiegu okoliczności resztka dawnego rządu francuskiego znajduje się od 16 czerwca na pokładzie okrętu i nie wie, co się stanie.

Pismo dowiaduje się dalej, że **Paul Boncour udał się na pokładzie okrętu amerykańskiego do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał ostatnio przybyć.**

Podjęcie ruchu okrętowego na Adrjatyku.

Belgrad, 5 lipca. **Ruch okrętowy między jugosłowiańskiemi portami na Adrjatyku a Włochami został ponownie podjęty.** — Pierwszy okręt włoski przewiózł drzewo z Sibeniku do Włoch, a dalsze okręty jugosłowiańskie są oczekiwane. Okręt niemiecki „Maritsa" przewiózł ładunek bauksytu z Dubrownika do Trjestu, skąd bauksyt zostanie przewieziony do Niemiec koleją.

Kobieta niezmienną jest...

Słońce było już bardzo wysoko na niebie, kiedy promienie jego zdołały wreszcie wśliznąć się do sypialni pani Klaudji i spłoszyć sen z jej powiek. Pani konsulowa przetarła piąstkami zaspane błękitne oczka i rozejrzała się po komnacie.

— Ach! westchnęła, konstatując tak spóźnioną porę, przypomniawszy sobie szereg spraw, które miała właśnie załatwić.

— Koło południa ma przyjść do mnie w odwiedziny Drusylja, żona pretora miejskiego — zaczęła liczyć przebudzona — wieczorem na przyjęcie prosili nas Lucyljuszowie. Ech! Walgjusz pewno znowu przyjdzie popołudniu, zacznie opowiadać, że przemęczony pracą, że nie pójdziemy do Lucyljuszów i t. d. I tak codziennie to samo! Ach, ten urząd konsula! Żebym to wiedziała przed ślubem — nigdy nie wyszłabym za konsula. — Lecz właściwie dla samego stanowiska społecznego, to...

Ale rozmyślania p. Klaudji nad jej troskami przerwało zjawienie się służącej, która oznajmiła, że kąpiel gotowa.

Już po kilku minutach siedziała pani Klaudja przed gładką, posrebrzaną płytą metalowego zwierciadła. Służąca układała jej loki na skroniach.

Jak długo trwała toaleta pięknej pani? W Rzymie nie było zegarków kieszonkowych, ani ściennych — jedyny zegar słoneczny, perystylu małe naogół miał użycie. Po upięciu modnej fryzury niewolnica uzupełnić musiała jeszcze południową urodę p. Klaudji podmalowaniem twarzy, przycieniowaniem oprawy ócz... Jeszcze „trochę" czasu zajęło upięcie na ramionach jedwabnej sukni — stoli, złotemi, ozdobnemi klamrami, odpowiednie sfałdowanie jej i przepasanie by pani konsulowej zapewnić powodzenie — zachwyt elity Rzymu i zazdrość płci pięknej. Nakoniec trzeba było skropić szaty wschodniemi perfumami, przepasać szarfą pukle włosów nad czołem, przywdziać perłowy naszyjnik, pierścienie na palce, złote, wysadzane drogiemi kamieniami bransolety... no! i wreszcie toaleta i ubiór skończony.

Lecz zegar słoneczny w perystylu wskazywał już wyraźnie, że pora południa minęła, — kiedy pani Klaudja przeszła do atrium. Greckie malowidła ścienne ze zdziwieniem i zazdrością spoglądały na nią. Marmurowe posągi zdawały się zastygać, oczarowane w niemym zachwycie.

Klaudja usiadła na sofie wysłanej wzorzystym jedwabiem. Popadła w zadumę.

— Ach! Żeby Walgjusz wziął już letni urlop! Moglibyśmy wyjechać nareszcie do naszej willi w Petra[1]) na Sycylji. Tymczasem wciąż zwleka i zasłania się państwowemi sprawami. To okropne!

Z rozmyślań wyrwało ją wesołe przywitanie przyjaciółki Drusylji, która niespostrzeżenie weszła do atrium.

— Myślałam, że już nie przyjdziesz dzisiaj! — przywitała ją z uśmiechem Klaudja. — Jesteś przecież tak bardzo zajęta! Słyszałam, że o waszem najbliższem przyjęciu mówi już pół Rzymu.

— Ech! Przesada! — zaśmiała się przybyła, składając wachlarz i oddając go z parasolką niewolnikowi.

Wstrząsnęła ufryzowaną główką i zsunęła z ramion lekki, fałdzisty płaszcz — pallę.

— Co słychać u ciebie?

— Wszystko dobrze! Wiesz? Już kończą budować nam willę, tam na rogu ulic Urbius i Subura. Ulica Urbius staje się obecnie główną arterją — prowadzi przecież na wzgórze eskwilińskie[2]).

— Cóż nowego w mieście? — zagadnęła Klaudja.

— Dużo nowin! — ożywiła się Drusylja. — Jutro w teatrze obok cyrku Flaminjusza wystąpi sławna aktorka, ta baletnica Origo. Miejsca już prawie wykupione.

— No! Będzie to kulturalna sensacja Rzymu.

— Czy wiesz jakie poruszenie na Forum wywołała Julja? Wczoraj na spacer wyszła z śliczną miedziano-złotą fryzurą!

— Julja, ta brunetka!?

— Tak! Zmieniła barwę włosów! Bo ten odcień przecież teraz staje się modny. — Podobno mąż, który był z wyprawą Antonjusza przywiózł jej ze Wschodu jakiś nowy środek. Zapewnia idealny odcień włosów.

— To ciekawe!

— Ale czy słyszałaś? — ciągnęła dalej po chwili Drusylja z tajemniczą miną, nachylając się do uszka Klaudji. — Tionea, żona tego greckiego kapitalisty Eurołosa wniosła przeciw mężowi skargę rozwodową. Wiesz dlaczego? — Podobno — i tu głos zniżyła do szeptu — podobno mąż w jakiejś sprzeczce nazwał ją Ocyroe, no! ta nimfą, którą bogowie zamienili w klacz!

Obie panie wybuchły głośnym, serdecznym śmiechem.

— Ale to jeszcze nic! Granjusz Fulwjusz trybun zaprzysiągł na Luę[3]) śmierć Ofeltesowi, temu greckiemu śpiewakowi. Podobno doszły go jakieś wieści...

— Kto spodziewałby się, że Lucja, taka wierna żona!..

Obie przyjaciółki potrząsnęły ze zdziwieniem głowami.

* * *

A na tarczy słonecznego zegara w perystylu cień wskazówki posuwał się dalej i dalej...

Jerzy Orlewski.

[1]) Dziś miejscowość Casal della pietra.
[2]) Dziś wzgórze S. Marja Maggiore. (Tu w górnej części miasta miał Mecenas swój pałac i park).
[3]) Lua, bogini zemsty.

Pogłoski o akcji pokojowej są bezpodstawne.

Kopenhaga, 5 lipca. **Berliński korespondent dziennika „Nationaltidende" pisze, iż liczne pogłoski o usiłowaniach zakończenia wojny między Niemcami a Anglją zostały ze strony niemieckiej kategorycznie zdementowane.**

W Berlinie oświadcza się, że dla Niemiec jest decydującem, iż rząd angielski i rzecznicy angielskiej polityki domagają się prowadzenia walki aż do ostateczności. W kołach niemieckich zwraca się na to uwagę, że kierownicy angielskiej polityki musieliby wybrać zupełnie inny punkt widzenia, jeśli byliby rozsądnymi. Dawniejsze generacje angielskie były często na tyle mądre — mówi się w Berlinie — aby przerwać akcję skazaną na niepowodzenie.

Stwierdza się w Berlinie, że Anglicy, kierowani przez Churchilla, Chamberlaina i Edena **pozbawieni są wszelkiego zmysłu należytego oceniania wojskowych i politycznych rzeczywistości**, gdyż gdyby tego rodzaju zmysł posiadali, wówczas mówiłoby się w Londynie o wszystkiem innem, tylko nie o kontynuowaniu wojny.

Mówi się dalej w Berlinie, że świat nie może się liczyć z tem, aby Niemcy reagowały na próby pokojowe, wysuwane przez czynniki pozbawione odpowiedniego autorytetu. **Dla Niemiec jedynie i wyłącznie miarodajnem jest to, co mówią odpowiedzialni mężowie stanu Anglji. Jak długo ludzie ci mówią o wojnie, tak długo wszelkie pogłoski o życzeniach zawarcia pokoju, względnie usiłowania do doprowadzenia do pokoju posiadają jedynie teoretyczne i hipotetyczne znaczenie.**

Z uwagi na ostatnie wojenne oświadczenia rządu angielskiego, angielskich polityków i angielskiej prasy, pogłoski o wywiadach pokojowych i akcji pokojowej, jak podkreśla się w kołach niemieckich nie wywierają najmniejszego wpływu.

Gdyby dawne rządy angielskie posiadały zdolność i dobrą wolę uchronić Anglję od katastrofy, wówczas — mówi się w kołach niemieckich — obecny rząd angielski nie doprowadziłby Anglji do katastrofalnej sytuacji.

Mimo dotychczasowego przebiegu wojny Anglja wolała jednak dalej prowadzić totalną wojnę przeciwko Niemcom. **Niemcy nie pozostaną dłużne odpowiedzi.** Kiedy, gdzie i w jaki sposób odpowiedź ta zostanie udzielona — zależy to tylko od odpowiedzialnego kierownictwa niemieckiego. Anglja przekona się ponownie, że metoda działania zależną jest od Niemiec.

Las w płomieniach.

Helsinki, 5 lipca. **W pobliżu miasta Kuno (Kilmasuo) wybuchł wielki pożar w tamtejszym lesie. Skutkiem silnego wiatru pożar szybko się rozszerzył, tak, że w ciągu krótkiego czasu ok. 600 hektarów lasu stanęło w płomieniach.**

Ponieważ ogień obejmował coraz to nowe obszary — przeto musiano zawezwać pomocy wojska, którego oddziały wykopały szeroki rów dookoła płonącego lasu, uniemożliwiając przedostanie się ognia na dalsze przestrzenie.

Dziewięć wysepek żyje swojem życiem.

Kraków, w lipcu.

Jak ostatnio doniosło angielskie ministerstwo informacji, postanowiono ogołocić z wojska dziewięć wysepek, które leżą między Francją a Anglją w zatoce Saint Malo, czyli t. zw. wyspy Normandzkie. Stanowią one **resztkę posiadłości angielskich we Francji**, której spora część należała do Zielonej wyspy. Wyspami temi są: **Jersey, Guernesey, Brechou, Lihou, Alderney, Sark i kilka innych.** Jak wiadomo wyruszył w roku 1056 książę Normandzki Wilhelm na zdobycie Anglji i w decydującej bitwie pod Hastings zdobył koronę tego kraju, który następnie urządził według swoich planów, obsadzając wszystkie stanowiska swoimi towarzyszami, konfiskując majątki autochtonom i nadając je również rycerzom normandzkim. Wtedy to pod jednem berłem znajdowały się francuska Normandja i Anglja, i z tych to czasów dzisiejsza Wielka Brytanja zachowała jeszcze wspomniane wyspy w swojem posiadaniu.

Jeżeli chodzi o przestrzeń, to wysepki te

obejmują razem około 200 kw. km,

posiadają jednak dosyć duże zaludnienie, bo **wynoszące aż 100.000.** Największą z tych wysp jest **Jersey, z 51.000 mieszkańców,** druga **Guernesey ma 41.000 mieszkańców.** Dwie inne Brechou i Lihou nie są zupełnie zamieszkałe, a służą jedynie wojsku angielskiemu, do ćwiczeń.

Ciekawem jest, że wyspy normandzkie jakkolwiek należą do Anglji, **rządzą się własnemi prawami, posiadają własny parlament,** sięgający **jeszcze XI w.**, a na wyspie **Sark** istnieje po dziś dzień **ustrój zupełnie feudalny,** który przez wiele wieków nie podlegał żadnym wpływom z zewnątrz i dochował się w stanie „czystym" do dziś dnia.

Król angielski nie jest dla mieszkańców wysp normandzkich niczem więcej, **jak tylko „księciem normandzkim",** gdyż z tym ostatnim są one tradycyjnie związane. Wyspa Sark należy do dziś dnia **do pewnej angielskiej szlacheckiej rodziny,** wraz z stojącemi tam domami, a wdowa po poprzednim właścicielu wyspy nosi u ludności miejscowej **tytuł**

„The good Lady of Sark".

Sprawuje ona również funkcje publiczne, a mianowicie **jest sędzią pokoju,** a pozatem załatwia i decyduje w różnych sprawach miejscowych. Niewiele zresztą tych spraw, gdyż **cała wyspa obejmuje 571 mieszkańców.**

Jak dalece wyspy normandzkie mają własny światopogląd i są dalekie od brania udziału w życiu Anglji, o tem świadczy ciekawy szczegół, że mieszkańcy **wysp nie chcieli przyczynić się finansowo do kosztów wojny światowej,** oświadczając, że wojna nie toczyła się w ich interesie, i że ich nic nie obchodzi. Wkońcu po długich pertraktacjach i coraz to bardziej gwałtownych groźbach ze strony Londynu, musiały wyspy zapłacić w roku 1924 — **50.000 funtów szterlingów,** zastrzegając się przeciwko jakimkolwiek dalszym ciężarom, chociaż wyspy są bogate w całem tego słowa znaczeniu. Bogactwo ich polega przedewszystkiem na bardzo **intensywnem rolnictwie,** następnie z powodu

niezwykle łagodnego i ciepłego klimatu

dojrzewają tam nietylko palmy, ale też różne **owoce południowe,** a na wyspach znajduje się większa ilość miejscowości letniskowych.

Wielu zdymisjonowanych oficerów i urzędników angielskich, jak również bogatych ludzi spędza na wyspach swoje wakacje, które tak blisko położone, posiadają jednak

wszelkie zalety egzotycznego kraju,

z powodu wspaniałego klimatu. Te wszystkie okoliczności składają się na ogólnie bardzo miły obraz, tem więcej, że mieszkańcy wysp **nie płacą zupełnie podatku dochodowego,** ani też towary sprowadzane przez nich nie podlegają cłu. Jedyne opłaty, jakie ciążą na nich, odnoszą się do tytoniu i alkoholu.

Niemniej ciekawym szczegółem jest to, ze **jedyną monetą obiegową** na wyspach normandzkich jest t. zw.

Jersey-penny z miedzi.

Moneta ta posiada wielkość zwykłego angielskiego penny, nie jest jednak znaczona herbem angielskim, lecz **herbem wyspy Jersey.** Angielski szyling srebrny obejmuje 13 penny wyspy Jersey.

Oficjalnym językiem parlamentów tych wysp, jest język francuski

w swojem dobrem wydaniu, zgodnie z regułami akademji francuskiej, mieszkańcy jednak mówią między sobą **narzeczem normandzkim,** w portach zaś wysp, a więc w Saint Helier, Saint Aubins i Saint Peter Port ludność posługuje się **gwarą angielsko-francuską.** Jedynie w bankach, w urzędach pocztowych i w urzędach księcia Normandji, t. j. króla angielskiego mówi się naprawdę poprawnym językiem angielskim.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu stosunków wysp normandzkich, jest to zakątek kraju, który

przypomina średniowiecze

ze wszystkiemi jego oryginalnościami, dlatego właśnie jest tak pełen uroku i cieszy się sympatją licznych gości wakacyjnych. g)

Angielski samolot nad Hiszpanją.

(!!) **Madryt**, 5 lipca. **Hiszpańska artylerja przeciwlotnicza otwarła we środę ogień na angielski samolot wywiadowczy, który ukazał się w pobliżu Algeciras. Samolot znikł w kierunku Gibraltaru.**

Rząd francuski ostrzega brytyjską marynarkę i lotnictwo.

Rzym, 5 lipca. Powtórzony we czwartek o godz. 16.10 przez agencję Stefani komunikat Reutera donosi, iż rząd francuski wydał rozkaz, według którego **wzbronionem jest wszystkim okrętom angielskim i samolotom przejeżdżanie względnie przelatywanie nad strefą morską szerokości 20 mil morskich u wybrzeży obszarów francuskich w Europie i w kolonjach.**

Gdyby okręty i samoloty angielskie nie zastosowały się do tego zakazu, to zostaną zaatakowane bez żadnego uprzedniego ostrzeżenia.

Wykrycie tajnych dokumentów angielskich i francuskich wywarło we Włoszech wielkie wrażenie.

(!) **Medjolan**, 5 lipca. Wykrycie tajnych dokumentów angielskich i francuskich, demaskujących ponownie w niezbity sposób zamiar rządów londyńskiego i paryskiego wciągnięcia w wojnę całej Europy, wywołało we Włoszech olbrzymią sensację.

Cała prasa północno-włoska przynosi tę wiadomość w bardzo obszernej formie na czołowych kolumniach oraz drukuje dosłowne brzmienie dokumentów, zaopatrując je zdjęciami fotograficznemi.

Ostre postępowanie Anglików wobec Włochów.

Rzym, 6 lipca. Prasa włoska zajmuje się ostatniemi zarządzeniami, wydanemi przez władze angielskie przeciwko Włochom, stale mieszkającym w Anglji i w angielskich dominjach.

Według doniesień prasy włoskiej, Włosi zagraniczni przechodzą prawdziwą martyrologję. Ze strony angielskiej zastosowano również ostre metody przeciwko włoskim duchownym. Prasa włoska podnosi, że brutalność angielska przeciwko bezbronnym cywilnym osobom narodowości włoskiej przekracza wszelkie granice. (p.))

Ewakuacja miasta Kairo.

Ateny, 6 lipca. Ponieważ Anglicy wzbraniają się opróżnić Kairo z oddziałów wojskowych i nie chcieli uznać je za miasto otwarte, przeto gubernator wojskowy Kaira postanowił zezwolić na wypadek konieczności na ewakuację ludności cywilnej. Najprzód, w danym wypadku, natychmiast ma być oczyszczona dzielnica w pobliżu koszar. Oblicza się, że ok. miljona ludzi opuści stolicę Egiptu. (p.)

Z DNIA.

Serja.

(Jo) Doktor nałożył okulary, potrząsł głową jak prywatna awionetka i „brzydkie wyrazy powtarzał po kilka razy".

Pacjent wodził wodnistym wzrokiem za doktorem i wreszcie drżącym głosem zapytał:

— Więc, jak jest panie doktorze, czy jestem bałdzo choły?

— Bardzo.

— A na co jestem choły?

— A ja wiem na co! Mógłby pan być zdrów, gdyby pan chciał, czy pan jest żonaty?

— Nie, nie jestem.

— Musi się pan ożenić.

— Ja!! To okłopne!! Napławdę muszę?

— Malum necessarium, ma pan ciężki spleen.

— Hm... napwód miałem chandłę, płułem jak szewc i piłem jak małynarz.

— A gdzie pan płuł?

— Do spluwaczki.

— To niedobrze, przy chandrze pluje się na podłogę. A gdzie pan pił?

— U siebie w gabinecie, lokaj mi dolewał wódkę, a pokojówka wino do kieliszka kryształowego.

— To niedobrze, to nieprawdziwa chandra, trzeba było pić w knajpie i śpiewać „Eh! Andrjusza miłyj moj Andrjusza", a potem zbić lustro albo szybę wystawową.

— Aha!... a potem miałem deplesję, kiedy siedziałem na Capli.

— E! To głupstwo! Taka międzynarodowa choroba bez zdecydowanego oblicza, z niewiadomego kraju. Przechodzi jak czkawka Nerona do indywidualnej literatury. A teraz napewno pan pije whisky, gra w golfa lub tennisa, chodzi na biało jak japońska żałoba.

— Właśnie...

— Do kompletu brakuje panu jeszcze czarnej melancholji w żółte kropki, więc właśnie niech się pan ożeni — serja będzie uzupełniona jak w znaczkach u filatelistów.

— Czy pan doktół nie ma dla mnie innego lekarstwa?

— Nie! To będzie pańskie ostatnie słowo.

HELENA SZUMNA

Książę gangster.

1)

Spotkanie w pociągu.

[illegible] międzynarodowy, biegnący z A[illegible]en do Wiednia, zatrzymał się na niewielkiej stacyjce. Wysoki mężczyzna, zajmujący miejsce w przedziale pierwszej klasy, [illegible] na korytarz i opuścił szybę okienną. Do dusznego wagonu wdarł się rzeźki powiew świeżego powietrza. Podróżny [illegible]ncie wciągał je do płuc, obserwując z zainteresowaniem ruch dworcowy. Nagle [illegible] siarczyście półgłosem i impetycznym [illegible]nem zamknął okno. Na peronie zebrała się grupka osób, które gestykulując żywo, pokazywały sobie zatrzaśnięte przed chwilą okno.

— [illegible] To on! — wołał jakiś gruby jegomość, wyglądający na rzeźnika.

— To z pewnością on! — wołały dwie [illegible], wspinając się gorączkowo na paluszki.

— [illegible] go zaraz poznałam! — piszczała przekupka z koszami pod pachą.

Mężczyzna, będący przedmiotem tak żywego zainteresowania ze strony tłumu, padł do swego przedziału.

— Rodos! — zawołał we drzwiach. — [illegible]rzecież to nonsens, idjotyzm, jakiego świat nie widział!

Rosły mężczyzna, wciśnięty między po[illegible], odłożył wielką płachtę gazety.

— Cóż to znowu, mój drogi, co się stało?

— I to ma być incognito? To się nazywa podróżować incognito? Zamiast znaleźć [illegible] upragniony spokój, staję się łupem łowców autografów histerycznych.

Nie dokończył rozpoczętego tak gwałtownie zdania, bowiem do wagonu z piskiem i hałasem wtargnął tłum, złożony z pstrej mieszaniny najróżniejszych ludzi.

— To on! — wrzasnęła gruba dama, mierząc parasolką w pierś człowieka, który narzekał na brak spokoju. — Poznaję go.

— Schowaj pani swą parasolkę! strofował ją blady młodzieniec o uduchowionym wyrazie twarzy. — Jak się nie umie witać dostojnych gości, to lepiej w domu siedzieć.

I, wyciągnąwszy notes i pióro, zwrócił się do podróżnego:

— Wasza Wysokość, wzruszony niezmiernie zaszczytem — —

— Na litość boską — pisnęły panienki. — Pociąg zaraz rusza, a pan zaczyna z przemówieniami. My chcemy autografy — —

— Książę, błagamy, autograf — wołały, wyciągając ręce z albumikami.

— I mnie! I mnie! — zawył tłum i przed nosem pobladłego ze złości księcia zamigotały niezliczone białe papierki i albumiki.

— Rodos, przecież to można oszaleć, na każdej stacji to samo, gdzie moje incognito?!

Rodos uśmiechnął się pod obfitym wąsem i odparł:

— Jedyna rada, mój drogi, podpisz i sprawa załatwiona. Jak nie podpiszesz, to pojadą z tobą razem i na dobitkę, stracisz popularność.

Po chwili pióro poczęło pracowicie skrzypieć. Uszczęśliwieni łowcy autografów wycofali się z cenną zdobyczą w postaci ociekającego jeszcze świeżym atramentem podpisu z zamaszystym zakrętasem: Aleksander. Nie trzeba było wcale dodawać: następca tronu, ponieważ zarówno imię, jak i charakterystyczny podpis i popularna sylwetka tak były znane obywatelom kuli ziemskiej, jak wizerunek posągu Wolności w Nowym Jorku.

— Uff! — westchnął książę — ładne incognito — —

— Czegóż chcesz, mój kochany — odparł Rodos. — Nie możesz wymagać od ludzi cywilizowanych, aby nie czytali gazet. Popatrz, strona pierwsza: fotografja, wyobrażająca księcia w stroju sportowym, w gronie członków klubu piłki nożnej „Ateny". Na tem oto zdjęciu książę Aleksander ściska dłoń prezesowi „Stowarzyszenia Miłośników Sportu Wędkarskiego". Dalej: Książę Aleksander wręcza nagrodę sześćdziesięcioletniemu mistrzowi strzelania do celu nieruchomego. Proszę, oto zdjęcie na stronie trzeciej: książę Aleksander na wyścigach prezentuje najnowszy model cylindra. Czyż to mało? Sądzisz, że jest na świecie jeszcze ktoś między piątym a setnym rokiem życia, kto na twój widok nie wrzaśnie z zachwytem „to on! Poznaję go!! książę Aleksander"!!!

— To on, poznaję go, książę Aleksander — rozległ się nagle, jak echo, cichy, dźwięczny głosik.

Obaj panowie obejrzeli się ze zdumieniem.

W drzwiach przedziału stało dziewczę z neseserkiem w jednej dłoni, z elegancką walizką w drugiej. Na gęstych, kasztanowatych włosach kapelusik „siedział" na bakier, grożąc upadkiem przy najlżejszym ruchu. W środku twarzyczki, ozdobionej niby drogocennemi kamieniami parą wesołych roześmianych oczu, sterczał figlarny, zadarty nosek.

Pułkownik Rodos westchnął głęboko, jak człowiek, który marzy o szczęściu i nagle ujrzał je przed sobą. Książę stał, jak urzeczony, bowiem nie przypomniał sobie, żeby równie wyraziste i piękne oczy spoczywały na nim kiedykolwiek.

— Czy żaden z panów nie pomoże mi położyć mojej walizki na siatce? — odezwało się dziewczę.

Obaj mężczyźni zerwali się ze swych miejsc. Pułkownik pierwszy dopadł niestropionej tą gwałtownością panny i wyrwał z jej dłoni walizkę oraz neseserek. Panna podziękowała mu wdzięcznym uśmiechem. Książę, zawiedziony, ale nie tracący nadziei, wyjął swe złote pióro i kłaniając się szarmancko, rzekł:

— W takim razie może autograf — — Jestem — —

— A ja jestem Elza von Winterfeld. Dziękuję, autograf Waszej Wysokości już posiadam. Proszę, oto on — —

Wyjęła z ręcznej sakiewki skórzany albumik w złotej oprawie i otworzyła go.

— O, proszę, Aleksander, a tu obok mam także podpis króla Włoch, tu zaś, na dole wpisał się radża Surabaji — —

Z dumą pokazała podpisy, poczem zdjęła kapelusik, wstrząsnęła kasztanowemi puklami i, siadając w fotelu, wyjęła etui z papierosami. Obaj panowie rzucili się ku niej z otwartemi papierośnicami.

— Dziękuję — odparła — palę tylko swoje. Sama je robię.

Zapaliła papierosa i, zaciągając się głęboko, oparła stopy na przeciwległym fotelu.

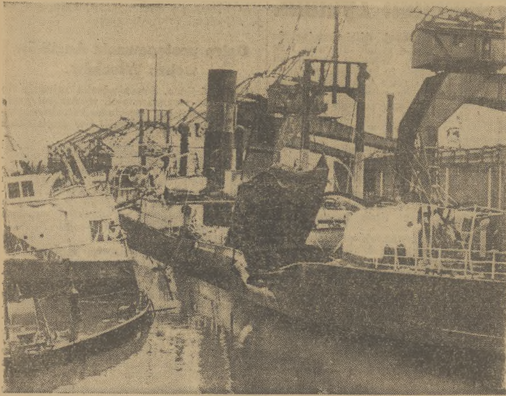
— Trzeba panom wiedzieć — podjęła — że podróże i autografy, to dwie moje największe namiętności. Ten album, który panom pokazałam, to już trzeci w mojej karjerze kolekcjonerki. Tamte dwa są wypełnione do ostatniego miejsca podpisami wybitnych osób. Podpis Waszej Wysokości zaś jest koroną trzeciego albumu.

Urwała i spojrzała na Rodosa.

— Czy nie zechciałby pan również wpisać się — —

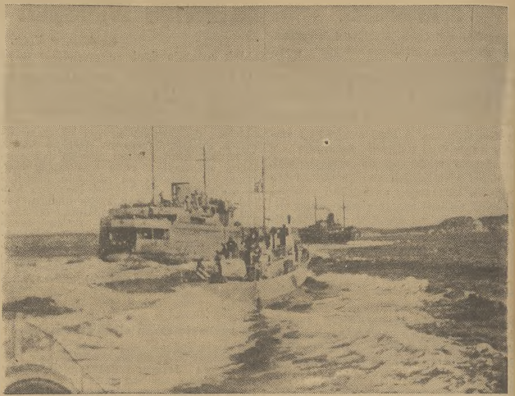
(Ciąg dalszy nastąpi).

Po nalocie bombowców.



Ataki niemieckich samolotów bombowych kierowane były na porty, leżące nad kanałem Angielskim. Na zdjęciu naszem widzimy obraz zniszczenia, spowodowanego nalotami bombowców na okręty, przygotowane do transportowania wojsk.

Konwój morski w drodze do Norwegji.



W czasach wojny okręty handlowe płyną w konwoju jednostek marynarki wojennej, aby uchronić się przed atakiem nieprzyjaciela. Na zdjęciu widzimy okręty handlowe, płynące pod opieką niemieckich łodzi podwodnych do Norwegji.

Co dzień niesie?

Nasza nowa powieść.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej powieści. Jest nią **opowiadanie Heleny Szumnej p. t. „Książę-gangster“**. Wesoła treść powieści, jej żywa akcja, a przedewszystkiem miłość następcy tronu do dziewczyny, niepochodzącej wcale z królewskiego rodu, zdobędą sobie zapewne uznanie szerokich kół naszych Czytelników.

Nowe godziny policyjne dla sklepów w powiecie Bielitz.

(h) W porozumieniu z Regierungsprasidentem w Kattowitz ustanowiono dla miasta Bielitz, jak i całego powiatu następujące godziny otwarcia sklepów: **przed południem sklepy otwarte są od godziny 8—12,30, po południu od 14.30—18.30.** Rzeźnicy, piekarze i sklepy nabiału otwierają swoje przedsiębiorstwa nadal jak dotychczas, o **godzinie 7-mej.** W niedzielę i święta ustanowiono następujące godziny: **dla handlu nabiałem od godz. 7—10, dla piekarni od 7—9, dla kiosków gazetowych od 9—13, i dla kwiaciarni od 9—13.** Godziny otwarcia cukierni i kawiarni zależne są od udzielonej koncesji.

Dr. Ley w Konigshütte i Kattowitz.

(h) W związku z odsłonięciem pomnika hr. Redena w 125 rocznicę śmierci, które nastąpi w Königshütte w niedzielę dnia 7 bm. przybywa na G. Śl. Dr. Ley, który w uroczystościach weźmie udział.

Wieczorem Dr. Ley w Hali Targowej w Kattowitz przemówi do wszystkich pracujących Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego. Równocześnie Dr. Ley dokona wreczenia 32 sztandarów niemieckiego frontu pracy, na nowowłączonych obszarach wschodnich.

Uroczyste zaprzysiężenie oberbürgermeistera m. Kattowitz.

(h) W piątek dnia 5 lipca br. nastąpiło przez Regierungsprasidenta Springorun w Kattowitz uroczyste wprowadzenie Dra Tiesslera w urząd Oberbürgermeistera rządowego m. Kattowitz. Oberburgermeister Dr. Tiessler już od szeregu miesięcy pełnił trudną i odpowiedzialną pracę jako komisaryczny Oberburgermeister Kattowitz.

(h) **WIELKA ZABAWA LUDOWA W KÖNIGSHUTTE.** W związku z odsłonięcie mpomnika hr. Redena, twórcy górnośląskiego przemysłu, w dniu jego 125 rocznicy śmierci, odbędzie się w Königshutte wielka zabawa ludowa. Zabawa rozpocznie się o godzinie 17-tej pokazami gimnastycznemi oddziału policji, poczem nastąpią pokazy tańców ludowy, gimnastyki i różne gry. O godzinie 20-tej wielki koncert połączonych orkiestr kopalnianych pod batutą kapelmistrza Wendego. Po koncercie zabawa i gry.

(h) **ŚMIERĆ NA SKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI.** Dnia 25 czerwca br. zmarł w szpitalu Gwarectwa w Kattowitz robotnik Alois Zuber w Laurahutte na skutek odniesionych ran oparzeniowych. Zuber przez własną nieuwagę zasnął dnia 18 czerwca br. na hałdzie węgla w pobliżu szybu Fitzinus, która się jeszcze częściowo paliła.

(h) **WŁAMANIE DO SKLEPU TEKSTYLNEGO.** W nocy na 29 czerwca br. narazie nieznani sprawcy wtargnęli do hurtowni towarów tekstylnych w Kattowitz, przy August Schneiderstrasse 2. Sprawcy z mieszczącego się nad składem opróżnionego mieszkania dostali się przez otwór w suficie do wnętrza, zabierając ze sobą to- [illegible]

Zlikwidowanie zbrodniczej szajki w powiatach Blachownia i Zawiercie.

Zastrzelenie 4 bandytów w czasie ucieczki.

(h) W powiatach Blachownia i Zawiercie w przeciągu ostatnich miesięcy dokonano jednego morderstwa oraz 13 napadów rabunkowych. Dochodzenia policyjne ustaliły, że napady dokonane są przez dobrze zorganizowaną bandę złodziejską, która, dzieląc się na dwie samodzielne grupy, siała wśród mieszkańców tych powiatów strach i obawę.

Bandyci za czasów polskich skazani zostali na długoletnie kary więzienia, których nawet w małym stopniu jeszcze nie odsiedzieli. Na początku wojny zostali zwolnieni z więzień.

Napady swoje wykonywali uzbrojeni w karabiny, rewolwery i granaty ręczne. W powiecie Blachownia napadli na sztygara, będącego w towarzystwie swojej żony, i po zrabowaniu większej sumy pieniężnej, pomimo próśb żony, zastrzelili go, raniąc jednocześnie ciężko żonę.

Przez okna wtargnęli do szeregu mieszkań i pod groźbą użycia broni wymusili wydawanie im pieniędzy i wszystkich kosztowności. Gdy ktoś spróbował opierać się lub złożyć zeznanie w policji, grożono mu podpaleniem posiadłości. Bandyci bezlitośnie strzelali do ścigających ich osób.

W ścisłej współpracy z żandarmerją tych powiatów udało się dotychczas zaaresztować następujących członków bandy: Antona i Franciszka Woitaschika, Józefa Pasternaka, Bolesława Matei, Adama Pietrzaka, Władysława Pasiekę i Jana Chronstek. Oprócz tego podczas ucieczki lub przy stawianiu oporu z bronią w ręku zastrzelono 4 innych bandytów, a mianowicie: Piotra Chronstek, Romana Winiewskiego, Antona Jelonka i Biegelmeiera.

Zarówno wszyscy zaaresztowani, jak i zastrzeleni sa już wielokrotnie karanymi zbrodniarzami. Ponieważ zbrodniarze często zmieniają swoje kryjówki, policja poszukuje jeszcze pozostałych członków bandy, których narazie jeszcze nie ujęto. Do nich przedewszystkiem należą: Władysław Wręczycki, Stanisław Niepoń, Antoni Jaskulski i Stanisław Lewicki. W powiecie Blachownia po akcji oczyszczenia nie zanotowano dotychczas dalszych napadów rabunkowych. Włamania i napady rabunkowe mające jeszcze miejsce w powiecie Zawierciańskim przypisać należy tym nieschwytanym dotychczas członkom bandy.

Czy pan o tem słyszał?

Na śladach Atlantydy.

Oddawna już zarówno poeci, jak uczeni zajmowali się dawnem nieistniejącem państwem Atlantydy, o którem istniały liczne legendy, nie mogące jednak konkretnie wskazać, gdzie się znajdowało. Na temat tej fantastycznej krainy powstało wiele dzieł beletrystycznych, a wśród nich powieść ciesząca się wielką popularnością Piotra Benoit.

Dopiero w ostatnich czasach udało się uczonym, a zwłaszcza Niemcowi prof. Adolfowi Schultenowi z Erlangen umiejscowić Atlantydę i wykazać naukowo,

że taki kraj naprawdę istniał.

Profesor Schulten opierał się przedewszystkiem na danych pozostawionych przez Platona; mówiły one, że państwo to **sięgało do miejscowości Gades w Hiszpanji, czyli do obecnego Kadyxu.** Drugim szczegółem była okoliczność, że Atlantyda **leżała na Oceanie Atlantyckim,** to jest na zachód od Gibraltaru. Platon mówi jeszcze, że

Atlantyda była krajem niezwykle bogatym,

w którym nie brakowało ani srebra ani złota, ani innych cennych kruszców. Profesor Schulten dochodzi do przekonania, że bogactwa, o których mówi Platon mają związek przedewszystkiem **z miejscowością Tartesos nad ujściem Guadalkwiwiru,** gdzie wydobywano srebro. Twierdzi on, że stolica kraju położona była o 50 stadjów, czyli 10 km od morza. Przestrzeń, na której wznosiła się stolica Atlantydy, posiada długość około 3000, a szerokość około 2000 stadjów, co zgadza się z podanymi przez Platona szczegółami. Stare podania twierdzą, że

królestwo Atlantydy było niezwykle żyzne,

gdyż przepływała przez nie wielka rzeka, która nawadniała, podobnie jak Nil, okoliczne ziemie. I to zgadza się z rzeczywistością, gdyż zasięg Guadalkwiwiru był w dawnych czasach daleko większy, jak obecnie, toteż grał on dużą rolę. Jeżeli chodzi o bogactwo metali, to

srebra dostarczała Sierra Morena,

a miedzi Rio Tinto.

Królestwo Atlantydy rządzone było przez królów przypisujących sobie boskie pochodzenie. Wszystkie te wspaniałości skończyły się w pewnej chwili przez trzęsienie ziemi, które pochłonęło je całkowicie — i pozostała tylko nazwa „Atlantyda“. **zz.**

Iwan Groźny i spadochrony.

Właściwie dopiero w obecnej wojnie doszły do głosu jako samodzielna broń spadochrony, gdyż dotychczas były one zbyt mało ulepszone, aby mogły odegrać większa rolę. Ciekawem jest, że początek spadochronów sięga aż XVI. w. i pierwsze bodaj próby spadochroniarzy poczynione zostały w Rosji. Za panowania Iwana Groźnego w roku 1560 zgłosił się do cara pewien bojar, Łubatow, który twierdził, że posiada w swoich dobrach chłopa Nikitę, umiejącego przy pomocy przez niego wynalezionego spadochronu zeskakiwać bez szwanku nawet z najwyższej wieży.

Wiadomość ta tak zainteresowała cara, że kazał urządzić próbne pokazy tego wynalazku, to też wkrótce potem Nikita wszedłszy na wieżę kościoła św. Aleksandra w Moskwie zeskoczył wobec licznie zebranych dworzan przy pomocy spadochronu. Ku ogólnemu zdziwieniu próba się udała i Nikita wylądował zdrów i cały na ziemi. Koniec jednak tej przygody nie był taki, jakby się można było spodziewać: Car twierdził, że człowiek, który zeskakuje z wieży kościelnej nie łamiąc sobie kości musi być w zmowie z szatanem, to też zasługuje na odpowiednią karę. W kilka dni później wykonano wyrok śmierci na Nikicie, i wynalazek jego, który może byłby zrewolucjonizował ówczesną sztukę wojenną, poszedł na marne. Zaznaczyć należy, że pierwsi Rosjanie przed obecną wojną zaczęli rozwijać na wielką skalę spadochroniarstwo. (g).

Sprzedana żona.

O sprzedawaniu żon lub narzeczonych słyszy się niezwykle mało, a jedynie opera Mozarta „Sprzedana narzeczona“ zajmuje się tem zagadnieniem. Ostatnio jednak wydarzył się sensacyjny fakt takiej niezwykłej transakcji: pewien 70-letni wieśniak Maciej Cimes z Wojnicza w Sławonji opuścił rodzinną wieś, by poszukać sobie pracę. W wędrówce towarzyszyła mu jego żona Smilia. W miejscowości Gibarac niedaleko Sid poznali oni zamożnego chłopa Filipa Milasewicza, któremu Smilia tak bardzo przypadła do gustu, że zaproponował jej mężowi, aby mu ją odstąpił. Wobec tego, że Cimes potrzebował pieniędzy, transakcja prędko doszła do skutku i Smilia została sprzedana Milasewiczowi za 5 dynarów. Wszyscy troje byli z nowego stanu rzeczy bardzo zadowoleni i każde poszło w swoją stronę. Po pewnym jednak czasie, Cimes zatęsknił zas woją eksmałżonką i postanowił odwiedzić ją w domu Milasewicza. Wizyta ta jednak nie podobała się Milasewiczowi, który ciężko zmaltretował Cimesa, tak, że musiano odwieźć go do szpitala. (g).

Ciekawe obyczaje w Chinach.

W Chinach jest wszystko naopak. My piszemy z lewej strony ku prawej, poziomo, Chińczycy piszą od strony prawej ku lewej, pionowo. U nas kolorem żałoby jest czarny, u Chińczyków biały. My zaczynamy obiad od zupy, Chińczycy od deseru, a kończą na zupie. My rozmawiamy po obiedzie, oni przed, a z chwilą ukończenia posiłku wszyscy się rozchodzą.

Jeżeli w takim Pekinie np. spotka jakaś rodzinę obelga, drzwi jej domu winne być odmalowane kosztem obrażającego.

Jedną z wad wychowania chińskiego, która najwięcej oburza cudzoziemca, to pogarda dla czasu. Czas właściwie nie ma dla Chińczyka żadnej wartości, zarówno czas jego, jak i czas drugich. Chińczyk nigdy nie stawi się na oznaczoną porę spotkania.

Kobiety chińskie bez względu na temperaturę, latem czy zimą, nie używają żadnego nakrycia głowy. W zimie wplatają we włosy pas aksamitu, w lecie kwiaty, słomę plecioną, fałszywe klejnoty. Wszystko to jednak służy tylko do ozdoby, lecz nie zabezpiecza od chłodu, nie chroni od gorąca. To też w przeciwstawieniu do Europy, mężczyźni w Chinach bywają rzadko łysi, kobiety natomiast bardzo często.

Rękawiczki są nieznane Chińczykom i stanowią przedmiot wielkiego zaciekawienia, skoro je widzą na czyichś rękach. Podobnie odzież Chińczyków nie ma wcale kieszeni.

W Chinach nikt nie ma wielkiego nabożeństwa do wody i mycia się.

Kiedy pewien obcokrajowiec zdziwiony brudem pokrywającym dziecko zapytał matkę ile razy na tydzień je myje, odpowiedziała oburzona, że nie myła go ani razu od urodzenia.

Dopiero w roku 1873 po sześciomiesięcznych układach i codziennie prawie prowadzonych dyskusjach ustalono ceremonjał dla członków zagranicznego korpusu dyplomatycznego, jaki miał obowiązywać przy audjencjach.

(h.).

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 19 tel. 612-94. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel, Dąbrowa, Hauptstrasse 2, Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 2.